Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 120 — Kraków, środa 27 maja 1925 — Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Kwita z faszyzmem!

„Stała się rzecz przykra i dla olbrzymiej większości opinji polskiej niezrozumiała“, — temi słowy rozpoczyna się artykuł wstępny endeckiej „Gazety Warszawskiej“ o ostatniej mowie Mussoliniego. Oczywiście, wedle endeckiego sposobu wyrażania się „olbrzymia większość opinji polskiej“ oznacza obóz endecki. To sobie trzeba uprzytomnić, a odrazu pojmie się zakłopotanie przemawiające z tych jękliwych słów gazety endeckiej.

Wmawiali endecy w swoich baranków i baranów, wbijali im w łby ustawicznie, że faszyzm to ideał najwspanialszy i najzbawienniejszy, że Mussolini to największy człowiek współczesny, uosobienie rozumu, wzór do naśladowania, — robili niebywałą reklamę faszyzmowi, usiłowali go przeszczepić do Polski, starali się dla niego wzbudzić entuzjazm wśród młodzieży, blagowali, że na włoskim faszyzmie może Polska polegać, jak na Zawiszy, — — aż tu nagle ten włoski faszyzm odsłania swoją względem Polski nieżyczliwą politykę. Stała się tedy „rzecz przykra“, — przykra oczywiście dla endeków, których kłamstwo wyszło na wierzch.

Nie po raz pierwszy zresztą stała się taka „rzecz przykra“. Nie tak dawno podał „Naprzód“ do wiadomości opinji polskiej wstrętną napaść, jaką (właśnie w dniu, w którym cały Górny Śląsk protestował przeciw rewizji naszej granicy zachodniej na korzyść Niemiec!) urządził organ Mussoliniego „Popolo d'Italia“ na hr. Sforzę za jego przychylne Polsce stanowisko w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku. Już wtedy germanofilskie i antypolskie tendencje faszyzmu nie pozostawiały żadnych wątpliwości. Ale endecy, zakłamawszy się bezczelnie, taksamo łgali dalej, — i dopiero gdy sam Mussolini we własnej osobie grubszym końcem pałki zamachnął się przeciw Polsce, pp. endecy w zakłopotaniu, jakby się wyłgać, powiadają, że „stała się rzecz przykra“...

Mussolini w swojej mowie politycznej, w tych dniach wygłoszonej, bez ogródek oświadczył się za takim jenc paktem gwarancyjnym, któryby ubezpieczał nietykalność obecnych granic Francji i Włoch, zachodnie kresy Polski bez skrupułu rzucając na pastwę rewanżowych apetytów Niemiec. Zaproponował on pakt gwarancyjny pięciu państw: Anglji, Francji, Belgji, Włoch i Niemiec z — rozmyślnem pominięciem Polski, co wyraźnie oznacza chęć zabezpieczenia Francji i Włoch przed Niemcami kosztem Polski!

Zawalił się więc gmach kłamstw, wzniesiony przez naszych endeków. Cóż teraz? Będziecie dalej wychwalali Mussoliniego? będziecie dalej robili reklamę faszyzmowi? będziecie dalej bałamucili ludzi, wmawiając w nich, że faszyzm to wcielenie sprawiedliwości, to zbawienie Europy?! Próbujcie! Dziś w Polsce nie złudzicie już nikogo faszyzmem. Ten wasz wabik zdemaskował się gruntownie i zbankrutował doszczętnie. Musicie wymyślić jakąś nową blagę. Przypuszczamy, że to wam nie sprawi wiele trudności; macie w tem wprawę. Ale z faszyzmem już kwita!

Nowa klęska gospodarcza

Podwyżka kolejowej taryfy osobowej

Nie pora pierwszy i nietylko z naszej strony wskazuje się, że rząd sam psuje sytuację gospodarczą. Zamiast, co jest jego obowiązkiem, robić wszystko w celu ulżenia przesileniu gospodarczemu, rząd swoimi zarządzeniami potęguje je, niwecząc częstokroć usiłowania inicjatywy prywatnej. Zjawisko to powtarzało się bardzo często w czasie skoków drożyzny, kiedy co miesiąc a czasem na początku i w połowie miesiąca rząd podnosił to taryfy kolejowe to pocztowe, raz należytości celne drugi raz monopolowe itd., dając paskarzom okazję i podnietę do podnoszenia cen daleko ponad wydatek połączony z podwyżką rządową.

Ogólne panowało przekonanie, że z chwilą ogłoszonej przez p. Grabskiego stabilizacji waluty ta metoda zaskoczenia, poprostu napadu z tyłu na kieszenie ludności raz na zawsze skończyła się. Myślano, że jeżeli złoty reprezentuje stałą wartość, to i ceny brane przez rząd za świadczenia albo za towar ustalą się i konsument będzie wiedział, z jakimi wydatkami ma się liczyć. Nadzieje te zostały zawiedzione. Rząd w dalszym ciągu uprawiał swą metodę dyktatorskiego dyktowania cen: już od kwietnia 1924, od wprowadzenia złotego, kilkakrotnie podwyższano ceny tytoniu, cygar, „uregulowano“ taryfy pocztowe i kolejowe, podwyższono ogromnie taksy paszportowe — słowem, zachowywano się tak, jakby złoty miał tęsamą co marka tendencję do zmiany wartości w dół.

Równocześnie tensam rząd, który — wedle swego zdania — tak dokładnie wyczuwał możliwości czerpania dochodów ze źródeł, co do których nie potrzebował obawiać się konkurencji, ścieśniał wydatki państwowe kosztem tych właśnie sfer, z których ściągał ciągle podwyższany haracz. Płace pracowników państwowych w urzędach i przedsiębiorstwach były „stabilizowane“ na tym poziomie, z którego zejście o krok oznacza stoczenie się w przepaść głodową. Na to zjawisko, które demonstrowały p. Grabskiemu rozliczne deputacje urzędnicze i tysiąc artykułów w prasie, rząd reagował w ten sposób, że na czerwiec obniżył mnożną.

Najbardziej rażącą w tym systemie była i jest w dalszym ciągu gospodarka kolejowa. Taryfy kolejowe traktowane były jak pasek gumowy, który da się wyciągnąć w nieskończoność, ilekroć okazała się potrzeba — nietylko dotrzymania równości między wydatkami a dochodami — ale nawet łatania dziur w innych budżetach, nie mających z koleją nic wspólnego. Podwyższano wciąż i bez umiaru taryfy osobowe i towarowe, a obniżano ostatnie, gdy trzeba było jakimś rolnikom czy przemysłowcom zrobić prezent. Gdy jakaś deputacja Lewiatanu jawiła się u premjera, pierwszym jej rezonansem była jakaś taryfa ulgowa, z której korzystało grono uprzywilejowane, nie dzieląc się zyskiem z ogółem. Inaczej praktykowano z taryfą osobową: tę tylko podwyższano.

Zdawało się, że po półrocznej pauzie ministerstwo kolei dało sobie spokój z tą mechaniczną robotą podwyższania procentowego taryf osobowych. Nadzieja ta miała tem większe uzasadnienie, że wedle oświadczenia p. ministra Tyszki w senackiej komisji budżetowej, koleje przynoszą czysty dochód, zatem niema mowy o deficycie eksploatacyjnym. Była nawet w komisji kontrowersja na temat, czy nadwyżki te są przelewane do skarbu państwa czy też są obracane na potrzeby skarbu kolejowego, rozumie się na potrzeby inwestycyjne wobec tego, że niema przecież deficytu. Nadwyżki jednak swoją drogą, a fiskalizm swoją, jeżeli się ma nadwyżki, przychodzi apetyt na — większe.

A p. minister kolei nie widzi racji do okiełzania tego apetytu; przeciwnie — zaspakaja go w całej pełni. Oto dowiadujemy się, że na onegdajszej konferencji prasowej p. Tyszka zapowiedział **podwyższenie z dniem 1 czerwca br. taryf osobowych o 25 procent!** Minister wedle swego oświadczenia wobec dziennikarzy sprawę tę uważa za tak ważną, że nie chciał załatwić się z nią zwykłym sposobem tj. komunikatem prasowym, lecz zwołał specjalną konferencję. Jakże p. minister motywuje konieczność tej podwyżki? Czytamy w sprawozdaniu z tej konferencji:

> „Min. podkreślił, że obecnie nasze taryfy, zarówno osobowe, jak i towarowe są na poziomie taryf przedwojennych, niższe zaś są od odnośnych stawek w Niemczech, Austrji, Rumunji i in. Natomiast koszta eksploatacyjne znacznie się podniosły. **Nie chcąc przerywać rozpoczętych na kolejach robót inwestycyjnych**, ani też nie mogąc podnieść taryf towarowych z tych właśnie względów dla których zostały obniżone, p. minister jedyne wyjście z sytuacji widzi w podniesieniu taryfy osobowej“.

To umotywowanie jest unikatem w swym rodzaju. Minister z całą otwartością czy naiwnością przyznaje, że podwyżka taryfy osobowej następuje **nie** dla pokrycia deficytu, lecz **dla kontynuowania robót inwestycyjnych**. To jest rzecz niesłychana, aby jakiekolwiek przedsiębiorstwo robiło inwestycje z dochodów bieżących, a jeszcze bardziej niesłychanem jest, aby specjalnie dla tego celu dochody podwyższano! Takiej gospodarki w żadnem państwie niema i niema żadnej racji, aby u nas coś podobnego robiono i to w czasie przesilenia.

Nie wierzymy ani na jotę zapewnieniu, że podwyżka jest tylko czasowa i że z chwilą wzmożenia się ruchu towarowego taryfa osobowa zostanie przywrócona do poprzedniej wysokości. Odkąd Polska istnieje, raz tylko za rządów p. Michalskiego w ministerstwie skarbu obniżono cenę tytoniu na to, aby za kilka tygodni znowu ją podwyższyć. Fiskus, a jego prawidłami rządzi się kolej — przedsiębiorstwo, nie wypuszcza raz złapanego łupu i można być pewnym, że podwyżka raz wprowadzona utrzyma się pod tym czy innym tytułem, na taką czy inną potrzebę.

Jakie następstwa pociągnie za sobą 25 procentowa podwyżka taryfy osobowej, wiemy z doświadczenia. Będzie ona jednym z licznych a tak chętnie przez świat handlowy wyzyskiwanych powodów do podwyżki cen, częściowo nawet usprawiedliwionej. Za podwyżką ceny z powodu wyższych kosztów kolejowych idzie podwyżka z powodu zwiększonego obrotu i zwiększonego wskutek tego podatku obrotowego — jednem słowem, lina zaczyna się odwijać w nieskończoność, ściskając w swych zwojach konsumenta aż do wydusenia z niego tchu.

Cały rząd ponosi odpowiedzialność za to niesłychane zarządzenie. Minister kolei stwierdził bowiem, że podwyżka następuje za zgodą komitetu ekonomicznego Rady ministrów, która jest emanacją poglądów gospodarczych p. Grabskiego i jego ministrów. P. Grabski jako szef rządu odpowiedzialny jest za to, że nie przeszkadza w psuciu jego roboty jako ministra skarbu.

—ooo—

Walki powstańcze na Białorusi sowieckiej?

Dzienniki warszawskie donoszą z Baranowicz, że akcja zbrojna przeciwsowiecka zyskuje podobno po stronie rosyjskiej na ostrości. Wyłonić się tam miał jakiś większy oddział pod wodzą byłego oficera armji carskiej, Ganczarowa, który przy wdzieraniu się do miasteczek, z reguły każe tam wieszać przedstawicieli władzy bolszewickiej. Obecnie miała się zbuntować i przyłączyć do ganczarowców dobrze uzbrojona banda dywersyjna, przeznaczona do zaatakowania wschodnich kresów Polski.

Sanatorjum Związku kas chorych w Bystrej

W sobotę 23 bm. w południe nastąpiło otwarcie sanatorjum dla piersiowo chorych w Bystrej koło Bielska. Sanatorjum to znajduje się obecnie w rękach krakowskiego Związku Kas chorych, który nabył je od II grupy przymusowego stowarzyszenia górników zagłębia ostrawsko-karwińskiego w październiku ubiegłego roku.

Wśród przybyłych licznie na uroczystość otwarcia gości i delegatów Kas chorych byli m. inn. tow. poseł Tadeusz Reger, tow. poseł Machej z Sejmu śląskiego, tow. senator Misiołek, dr. Daniel Gross z Białej, dr. Szkodziński, reprezentant dyrekcji Okręg. Urzędu ubezpiecz. ze Lwowa prof. Falat, inż. Hochwald i w. in.

Uroczystość otwarcia zagaił przewodniczący zarządu okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie tow. dr. R. Kunicki, który w serdecznych słowach powitał przybyłych gości i delegatów. Następnie przemówił reprezentant dyrekcji Okręg. Urzędu ubezpieczeń we Lwowie dr. Szkodziński, który podniósł, iż otwarcie sanatorjum w Bystrej jest jednym jeszcze więcej dowodem, iż Kasy chorych chlubnie i z pożytkiem spełniają swe zadanie. Walka z gruźlicą — to walka z wrogiem ludzkości i z tą chorobą, która najwięcej ofiar zbiera z szeregów proletarjatu. Mowca życzy nowootwierającej się instytucji, by spełniła swe zadanie i by wielu ludzi pracy mogło w sanatorjum Związku Kas chorych w Bystrej odzyskać utracone zdrowie.

Po przemówieniu dr. Szkodziński przeciął wstęgę przy bramie wiodącej do zakładu, dokonując w ten sposób ceremonji otwarcia. Następnie goście poczęli zwiedzanie zakładu.

Sanatorjum w Bystrej położone jest w prześlicznej podgórskiej okolicy zachodniego Beskidu, odznaczającej się świeżem i zdrowem powietrzem, o cztery godziny jazdy koleją od Krakowa.

Obszar sanatorjum obejmuje 27 mórg, na których mieszczą się jego zabudowania, oraz 15 z górą mórg parku i ogród. Główny budynek zakładu w Bystrej został przez Związek Kas chorych w Krakowie z gruntu odrestaurowany i wyposażony jest w urządzenia lecznicze najnowszej doby. Prócz głównego budynku, który obecnie będzie mógł pomieścić około 120 osób, znajdują się w budowie trzy pawilony dla chorych. Po wykończeniu ich i oddaniu do użytku, sanatorjum w Bystrej będzie mogło pomieścić do 500 chorych.

W głównym budynku sanatorjum znajdujemy zakład wodoleczniczy, łazienki kąpieli borowinowych, gazowych i elektrycznych. Na parterze budynku znajduje też pomieszczenie zakład Zandenowski, sala lamp kwarcowych i sala roentgeniczna. Na pierwszem piętrze znajdują się sale chorych, urządzone według najnowszych wymogów higieny umywalnie wykładane kaflami z porcelany i sala bawialna. W całym zakładzie jest zaprowadzone centralne ogrzewanie. W osobnym pawilonie mieszczą się: izba przyjęć dla chorych, gdzie przebywają przed badaniem ich przez lekarza, oddział izolacyjny i łazienki. Bielizna każdego chorego przybywającego do zakładu poddaną jest dezynfekcji. Prócz tego posiada zakład magazyn, zajmujący osobny budynek, werandy oraz terasę dla kąpieli słonecznych.

Zarząd sanatorjum w Bystrej planuje też na przyszłość urządzenie własnej turbiny, którąby dostarczała zakładowi oświetlenia i wody.

Jeżeli zważymy, iż sanatorjum nabył krakowski Związek Kas chorych w stanie zupełnego zaniedbania przed paroma miesiącami — wyniki pracy nad wyposażeniem go i wyrestaurowaniem są naprawdę już dziś nadzwyczajne. Zawdzięczyć to należy wysiłkom dyrektora Związku tow. Z. Klemensiewicza i tow. dra Kunickiego, oraz pracy administratora zakładu p. Cybulskiego.

Po zwiedzeniu zakładu odbyło się śniadanie, w czasie którego przemawiali m. in. tow. dr. Kunicki, tow. poseł Reger, dr. Gross i tow. Klemensiewicz podkreślając pożytek i znaczenie Kas chorych dla klasy robotniczej, oraz nadzwyczajne rezultaty, które działalność Kas chorych wydaje, mimo zaciętej walki, jaką wiodą z instytucją Kas chorych klasy posiadające. **(rd).**

Proces o katastrofę w kopalni „Reden"

W dniu 20 września 1923 r. na kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej wybuchł pożar, w czasie którego 39 robotników utraciło życie, a około 40 uległo silnemu zaczadzeniu tlenkiem węgla.

Ta straszna katastrofa, przerastająca rozmiarem wszystkie katastrofy w Zagłębiu, stała się obecnie przedmiotem obrad sądu okręgowego w Sosnowcu. Przed sądem stanęli jako oskarżeni: inż. Mieczysław Zbyszewski, zawiadowca kopalni, lat 33, inż. Franciszek Skrebowski, zastępca zawiadowcy kopalni, lat 34 i Jerzy Roguski, nadsztygar, lat 43.

Oskarżenie wnosi podprokurator Kucharski, obronę oskarżonych adwokaci Henryk Ettinger z Warszawy B. Forelle z Będzina i Jędrzejewski z Sosnowca. Tow. adw. Pawełek, imieniem wdowy po zabitym górniku Czerniku, wnosi cywilne powództwo o odszkodowanie w wysokości 1 zł. — Świadków powołano 69, przeważnie górników, pracujących w czasie katastrofy w kopalni. — W procesie występują również jako poszkodowane — 10 wdów po zabitych górnikach, oraz jako eksperci — Bruno Buzek, naczelnik Urzędu górniczego (Królewska Huta) i prof. Czeczot i Skoczylas (Akademja górnicza).

Obszerny akt oskarżenia na zasadzie przewodu śledczego i orzeczeń ekspertów, stwierdza, że przyczyny katastrofy szukać należy w warunkach pracy, t. j. albo w wadliwości technicznego urządzenia kopalni, albo w niedomaganiach technicznego kierownictwa robót górniczych. Akt oskarżenia oskarża wszystkich (z art. 464 cześć II. kodeksu karnego) o zadanie śmierci przez niezachowanie przepisów o bezpieczeństwie robót górniczych. W szczególności oskarża się Zbyszewskiego o to że ograniczył się jedynie do wysłuchania sprawozdania sztygara Roguskiego o akcji przeciwpożarowej, sam zaś tej akcji nie przewodził; Skrebowskiego — o całkowitą bierność podczas akcji ratunkowej i Roguskiego o to, że prowadził akcję bez zachowania przepisów ostrożności.

Smutnym obrazem był moment, gdy do przysięgi wezwano 10 poszkodowanych wdów, które czarno ubrane, stanęły przed sądem. Gdy odczytywano akt oskarżenia, na sali rozległ się płacz rodzin ofiar katastrofy.

Przystąpiono do badania świadków.

Zeznawał szereg górników. Z zeznań ich wynika, że akcja ratunkowa prowadzona była chaotycznie i bezplanowo, że kierownictwo kopalni, a zwłaszcza oskarżeni inżynierowie wykazali całkowitą bierność. Odpowiedzialny zawiadowca przyjechał dopiero po godzinie 11-ej, a pożar wybuchł około godziny 5 — **i nie był wcale przy pożarze.** Skrebowski, również odpowiedzialny za bezpieczeństwo górników, był jakiś czas przy pożarze, ale **nie mieszał się do akcji ratunkowej,** a potem wyjechał na powierzchnię. Całą akcję prowadził Roguski, choć powinni to byli robić inżynierowie. To też zarządzenia Roguskiego były **bezplanowe i złe.**

Okazało się, że na kopalni nie było przyrządów ratunkowych; maski ochronne były złe; pogotowie ratunkowe posługiwało się lampkami karbidowemi (co jest wzbronione przy pożarze — natomiast należy się posługiwać lampkami elektrycznemi); pogotowie ratunkowe było nieliczne i niewyrobione; ludzi, nie należących do pogotowia, skierowywano do gaszenia ognia, co jest wzbronione — a co było już strasznym skandalem, dwóch 17-letnich chłopców wciągnięto do akcji ratunkowej i ci zginęli.

Prócz tego — o godzinie 10, gdy wiadomo było, że w kopalni jest pożar — spuszczono na dół 3 zmianę i dzięki temu było tyle ofiar. Gaszono pożar wodą, co przyczyniło się do wytworzenia gazów ,które w nocy o godz. 2-ej pozbawiły życia 39 górników, a zaczadziły około 40 robotników. Również źle ustawiono tamy, chroniące od gazów.

Druzgocące dla oskarżonych były zeznania inż. Wiszniewskiego, zastępcy kierownika Urzędu górniczego i inż. Rogalewicza, kierownika wydziału śledczego przy Urzędzie górniczym, z których pierwszy stwierdził, że akcja ratownicza prowadzona była po partacku; a obaj — że urządzenia ratownicze nie stały na wysokości zadania.

Dość powiedzieć, że lampki elektryczne, niezbędne do ratownictwa przy pożarze, **były w reparacji przez 6 miesięcy i w chwili katastrofy nie było ich na kopalni; że w szybie zapasowym brakowało szczebli w drabinie, tak, że ratujący się górnicy musieli dokonywać karkołomnych skoków.**

W drugim dniu rozprawy przed południem odbywało się dalsze przesłuchiwanie świadków.

Sztygar Korzeń zeznaje, że trzecia zmiana wkraczała do kopalni, gdy już z szybu wydobywał się dym, a nikt jej nie zatrzymywał i nie uprzedzał o pożarze.

Sygnalista Pyrzyk zeznaje, że wbrew przepisom postawiono go na stanowisko bez maski, już po wyniesieniu zaduszonego w tem miejscu gazami sygnalisty Banasika.

Dozorca Kotala zeznaje, że bez instrukcji, na własną odpowiedzialność, wyprowadził z kopalni 33 ludzi w chwili, gdy poczuł gazy, a gdyby był tego nie uczynił, byłoby więcej o 33 ofiary.

Jedynie inż. Janota, naczelny inżynier „Redenu", zeznaje korzystnie dla oskarżonych.

Zeznania dozorców Sosnowskiego i Musiała, zatrudnionych obecnie jeszcze na „Redenie", są wymijające, ale Musiał, pod krzyżowemi pytaniami tow. Pawełka, zeznaje, że w pogotowiu ratunkowem było zaledwie 20 ludzi, którzy zresztą od lutego 1923 roku nie odbywali ćwiczeń. Było tylko 7 aparatów maskowych starego systemu.

Po południu, przy ogromnem zainteresowaniu publiczności, zaczęli zeznawać biegli.

W świetle ich zeznań bohatersko rysują się sylwetki zmarłych sztygarów: Arnolda, Pronobisa i Pjotrowskiego.

Prof. Czeczot dowodzi, że oskarżeni nie odpowiadają za katastrofę. Jednak na zasadzie swych badań stwierdza, że Roguski okazał nieznajomość prowadzenia akcji, że ratowanie za pomocą małej ilości wody było szkodliwe, niektóre zarządzenia Roguskiego były słuszne, ale wadliwie wykonane. Kierownictwo nie doceniało niebezpieczeństwa.

Inżynierów stara się wytłómaczyć młodością i niedoświadczeniem (dlaczego więc zajmowali tak odpowiedzialne stanowiska?).

Biegły Skoczylas zeznaje już bardziej obciążająco dla oskarżonych. Wskazuje zły system urządzenia kopalni i wykazuje, że Zbyszewski nie miał zupełnie zmysłu kierowniczego; Skrebowski — energji i doświadczenia, a Roguski — źle przeprowadził swoje plany. Wzięty w krzyżowy ogień pytań prokuratora, oraz tow. Pawełka, p. Skoczylas zeznaje, że Skrebowski ponosi odpowiedzialność za katastrofę, do spółki z Rogulskim, a i Zbyszewski, który stawił się na kopalni w 8 godzin po wybuchu pożaru i następnie nie przejawił energji, nie jest bez winy.

Trzeci biegły p. Bruno Buzek w rzeczowym i źródłowym referacie, opierając się na przepisach górniczych z całą stanowczością stwierdza winę oskarżonych, oraz wskazuje, że **Towarzystwo Franko-Rosyjskie prowadziło kopalnię „Reden" w skandaliczny sposób.** Wentylacja kopalni, w której pojawiły się gazy, nie odpowiadała wymaganiom; nie było właściwie drużyny ratowniczej; zarządzenia były bezplanowe. Późniejszą katastrofę, o godz. 2 w nocy, tj. wybuch gazów, można było przewidzieć już na parę godzin przedtem — gdyby się starannie obserwowało pożar, a jeśliby się akcję prowadziło rzetelnie — nie byłoby ofiar.

Ludzi nie należących do pogotowia bezprawnie używano do gaszenia pożaru; na miejsce, gdzie ulatnia się gaz, wysyłano sygnalistów bez masek. Nie może być również usprawiedliwiona kilkugodzinna nieobecność zastępcy zawiadowcy Skrebowskiego, jak również jeszcze dłuższa nieobecność Zbyszewskiego, a potem całkowita ich bierność. Roguski wprawdzie działał w dobrej wierze, ale zarządzenia jego były szkodliwe.

Wreszcie 3 biegli, powołani przez oskarżonych, a mianowicie dyrektorzy fabryk: Świrtuń (dyr. Huty Bankowej, będącej własnością tego samego Towarzystwa), oraz dyr. Wojewódzki i Raźniecki zwalali winę na zmarłego bohaterską śmiercią sztygara Pronobisa, który najżywiej zajmował się gaszeniem pożaru. Zeznania te, jako zeznania biegłych, powołanych przez stronę, nie będą oczywiście miały dla sprawy szczególnego znaczenia, równego poprzednim.

Zaburzenia na kresach wschodnich

Napad bandy sowieckiej na posterunek KOP

Z Wilna donoszą, iż zbrojna banda, uformowana po stronie sowieckiej, przekroczyła granicę polską w rejonie miejscowości Hołubicze, i dokonała napadu na strażnicę Nr. 7 Korpusu ochrony pogranicza, lecz została odpartą ogniem karabinowym.

Jak donosi „Express Poranny", KOP przystąpił do budowania zasieków drucianych wzdłuż pogranicza i przeprowadzenia poręb po lasach dla łatwiejszego patrolowania.

Tenże dziennik podaje, że resztki bandy napastniczej, która spaliła tartak w Michalinie, ukrywają się w lasach rożańskich i stamtąd bądź namową, bądź terorem usiłują podburzać ludność okoliczną; dopuszczono się już w tej strefie paru podpaleń lasów rządowych.

Wiec inwalidów

W niedzielę odbył się w sali Sokoła w Krakowie bardzo liczny wiec inwalidów i wdów wojennych z udziałem delegatów Kół Związku inwalidów całej Polski. Przewodniczył prez. Koła Krak. dr. Prostak. Przemawiał szereg inwalidów. Mowcy podnosili postulaty inwalidów i wskazywali na wielkie oburzenie jakie wśród nich panuje z powodu, iż rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rewizji koncesji monopolowych mimo, iż wyszło 17 grudnia 1924 nie może doczekać się przepisów wykonawczych tembardziej, że termin wypowiedzenia koncesji minął w myśl rozp. już 1 stycznia br. Słyszało się skargi tych nieszczęśliwych ofiar wojny na złe traktowanie ich przez władze administracyjne, które na każdym kroku zamiast iść im z pomocą robią jak największe trudności, a nawet szykanują ich. Podnosiły się zarzuty pod adresem władz skarbowych, że te omijają inwalidów prawie stale przy nadawaniu wolnych koncesji monopolowych, natomiast udzielają je protegowanym osobom. Olbrzymie wrażenie uczyniło wypowiedzenie się jednego z mówców, który podniósł, że rewizja koncesji monopolowych dlatego nie może ujrzeć światła dziennego, gdyż przedstawiciel finansjery amerykańskiej, który w ostatnich czasach bawił w Polsce miał uzależnić udzielenie pożyczki Polsce od tego, czy rewizja koncesji będzie wprowadzoną w życie. Jeżeli tak byłoby istotnie, to przyznaćby należało, że postawienie takiego warunku, byłoby moralnym policzkiem wymierzonym państwu polskiemu. Sądzić należy, że rząd na takie lekceważenie państwa nie pozwoli i przepro- [illegible] ścisłą rewizję koncesji.

Dalej podnoszono żądanie, by władze skarbowe wszelkie wolne koncesje zgłaszały do Kół Związku Inwalidów Wojennych, by te mogły przedstawiać odpowiednich kandydatów do uzyskania takowych. Podnoszono skargi na zarządzenia Monopolu tytoniowego, który zmusza inwalidów do sprzedawania spleśniałych sort papierosów, których konsumenci kupować nie chcą, przeto inwalidzi narażeni są na lokatę przymusową kapitałów w towar bez wartości, towar, który leży na składzie od 3 lat, w dodatku sorty, które się nigdy w Małopolsce nie przyjmą. Podnosiły się głosy, że taka polityka Monopolu tytoniowego naraża skarb państwa na olbrzymie straty, gdyż składownie tytoniowe broniąc się przed wkładaniem kapitału w towar nierentujący, którego się nigdy nie pozbędą, nie biorą wcale poborów, lub też w takiej ilości, że jak dotychczas, to Fabryka tytoniu w Krakowie, blisko o 70% mniej wydaje tytoniu jak zwykle. Z takiej polityki korzystają tylko spekulanci i już dziś w Krakowie prawie jawnie sprzedaje się papierosy zagraniczne. Inwalidzi ostrzegają przeto czynniki powołane przed skutkami złej gospodarki. Mówcy domagali się dalej powołania do Komisji szacunkowych podatkowych przedstawicieli inwalidów wojennych, wykonywujących jakiekolwiek przedsiębiorstwa handlowe lub przemysłowe, gdyż obecnie dzieje się tak, że inwalidzie trafikantowi wymierza się taki podatek, a nawet i większy jak płaci restaurator, i mimo, że inwalida każdej chwili może udowodnić swój obrót i zyski, władze o tem słyszeć nie chcą i dalej prowadzą politykę rozgoryczającą i krzywdzącą ofiary wojny.

Dalej mawiano sprawy przyznawania rent i podnoszono zarzuty, że wbrew ustawie inwalidzkiej władze odmawiają inwalidom praw, jeżeli ci zgłaszają się obecnie do rejestracji, względnie wstrzymują wypłatę rent tym inwalidom, którzy zgłosili się do rejestracji po kwietniu 1922 r., podczas, kiedy ustawa wymaga tylko udowodnienie, iż kalectwo względnie choroba powstała wskutek służby wojskowej. Domagali się dalej zwolnienia inwalidów od pełnienia wart nocnych po wsiach i od szarwarków, oraz lepszego traktowania inwalidów przez wójtów, którzy za każde pociągnięcie piórem każą sobie płacić słono, a nawet zmuszają wdowy do pełnienia pańszczyzny, uzależniając od tego pieczęć na kwicie rentowym. Wreszcie apelowano do ministra skarbu by Izbie skarbowej w Krakowie przydało więcej sił, gdyż z powodu szczupłej ilości urzędników w Wydziale rent inwalidzkich sprawy leżą po kilka lat niezałatwione.

UWAGI

Biały kapelusz „królowej Warszawy" i lśniące hełmy policji

Warszawski „Kurjer Czerwony" przygotował dla lubującej się w sensacyjnych widowiskach stolicy — wielki spektakl na „intronizację" królowej Warszawy, połączony z różnemi igrzyskami. Równocześnie z zapowiedziami, jak ubrane będą „Królowa" i jej „damy dworu" (biała suknia od Hersego, białe kapelusze) czytaliśmy w prasie warszawskiej, że policja stołeczna niebawem otrzyma przyznane jej hełmy, przyczem starszyzna posiądzie sute kity z białego włosia.

Być może, że obie nowości: „święto królowej" i nowe pyszne hełmy zabłysły równocześnie ubiegłej niedzieli w Warszawie.

Pan minister Ratajski bowiem, pod którego przewodem stoi policja, ma też gorącą chęć pozostawienia po sobie czegoś imponującego dla oka... Wiadomo, jak gorliwie interesował się filmem, mającym zobrazować — zgodnie z jego ideologią — jak powstała i jak żyje wolna Polska... Wtedy właśnie, może uderzyło go, że film taki wypadłby bardziej efektownie, gdyby na nim pokazać strojnych w piękne hełmy policjantów pieszych i konnych.

Zadowolenie z nowych pomysłów kostjumowych trochę psuła ostatniemi czasy p. Ratajskiemu serja skandalów policyjnych z owym przeklętym wybuchem bomby Trojanowskiego...

Różni tetrycy zaczęli żądać od pana ministra reorganizacji policji, usunięcia z niej żywiołów, operujących prowokacjami... Człowieka o mniejszej pogodzie ducha taka rzecz zasępiłaby, strapiłaby i stropiła... Pan minister Ratajski rychło ochłonął i jako esteta powrócił — do lśniących hełmów i pięknych kit.

—ooo—

Czystość w urzędach zadarmo

Na wszystkie strony woła się słusznie o oszczędności. Nie robić niepotrzebnych wydatków, nie sprowadzać towarów luksusowych, nie wyjeżdżać za granicę — p. Grabski daje pod tym względem przykłady jadąc do Krynicy zamiast do Karlsbadu. Są jednak oszczędności godzące w kulturę, oszczędności, które niemi nie są, ponieważ zaoszczędzony grosz pociąga za sobą wydatek złotego. Oto przykład: wobec skreślenia w budżecie kredytu na czyszczenie biur ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło województwom i starostwom wydalenie tak zwanych uprzątaczy. Kto więc będzie robił porządki w biurach? Woźni, których już zredukowano ponad normę, nie mają na to czasu; będą więc urzędnicy czyścili biurka swojemi — rękawami, ubikacje zaś będą jeszcze brudniejsze niż są obecnie. Wystarczy pójść do pierwszego lepszego urzędu, szczególnie na prowincji, aby przekonać się, że przykazania hygjeny, nad któremi te urzędy mają czuwać, tam są najmniej przestrzegane. Są starostwa, gdzie fizyk powiatowy urzęduje w takich warunkach, za które przedsiębiorca prywatny byłby pociągnięty do odpowiedzialności.

A może rząd wyobraża sobie, że urzędnicy mają własnym kosztem utrzymywać biura w czystości? Chyba ze swoich „wysokich" pensyj mają opłacać uprzątaczy, a rząd miałby darmochę.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec



Wiadomości polityczne

—o—

SESJA RADY LIGI NARODÓW

Rada Ligi narodów zbierze się 8 czerwca w Genewie pod przewodnictwem Quinonesa de Leon (Hiszpanja). Na tymczasowym porządku dziennym znajdują się między innemi kwestje dotyczące wolnego miasta Gdańska i sprawa odbudowy finansowej Austrji i Węgier.

GABINET POZAPARLAMENTARNY W BELGJI

Rada narodowa partji liberalnej uchwaliła wniosek, zatwierdzający stanowisko liberalnej lewicy parlamentarnej zajęte wobec gabinetu Wan de Vyvere dopuszczającego rozwiązania kryzysu przez utworzenie tytułem wyjątku tymczasowego pozaparlamentarnego gabinetu, o którym partja wypowie swoje zdanie zależnie od jego składu i programu.

Przegląd społeczny

—o—

WOLNO AGITOWAĆ ZA STRAJKIEM

Konstytucja nasza przyznaje robotnikom prawo strajku, sądy jednak często za „namawianie" do strajku wymierzają dotkliwe kary pod tytułem podburzania, zakłócenia spokoju publicznego, ograniczenia wolności osobistej itd. W ostatnich czasach zaczęła się jednak inna, odpowiadająca ustawie praktyka, mianowicie sądy uwalniają oskarżonych o namawianie do strajku. Taka sprawa toczyła się onegdaj przed sądem w Warszawie, gdzie trzej robotnicy piekarscy byli oskarżeni o „nawoływanie do zaprzestania pracy" w listopadzie 1923, w czasie proklamowanego przez PPS strajku generalnego. Sąd okręgowy oskarżonych uwolnił, wychodząc z założenia, że agitacja za strajkiem była normalna tj. bez gwałtu.

Może wyrok ten będzie nauką dla policji, która w czasie jakiegobądź strajku aresztuje „podżegaczy" na prawo i lewo. Mniejsza o to, że sąd ich potem uwolni, ale co się przesiedzą w śledztwie, z tego policja ma satysfakcję. Te praktyki wobec rozstrzygnięć sądu muszą raz na zawsze ustać.

BEZROBOCIE W POLSCE

W czasie od 9 do 16 maja liczba bezrobotnych wynosiła 1\0.175 tysięcy osób, czyli o 1410 osób mniej niż w poprzednim tygodniu. Zmniejszenie się bezrobotnych należy przypisać zatrudnieniu znacznej ilości w robotach publicznych i na kolei.

ODSZKODOWANIE ZA WYPADKI PRZY PRACY

Komisja międzynarodowej konferencji pracy w Genewie badająca sprawę odszkodowań od wypadków podczas pracy, zgodziła się na wniosek międzynarodowego biura pracy, według którego wszyscy współpracownicy, funkcjonarjusze i uczniowie każdego przedsiębiorstwa prywatnego i publicznego otrzymywać mają odszkodowanie w razie jakiegoś wypadku przy pracy.

KRONIKA

Kraków, 26 maja.

Pod adresem p. komisarza rządowego w Krakowie

Art. 26 ustawy o rozbudowie miast zwalnia od miejskiego podatku towarowego podstawowe materjały budowlane: drzewo, cegłę, dachówkę, wapno, cement, żwir, piasek, żelazo, kamień i szkło.

Przepis ten obowiązuje od 20 bm. Zapytujemy p. komisarza rządu, kiedy akcyza miejska zwolni powyższe materjały od podatku towarowego?

Równocześnie wzywamy komitety partyjne na prowincji, by dopilnowały tej sprawy.

—ooo—

Kiedy potanieje chleb w Krakowie?

W Warszawie obniżono z dn. 25 bm. cenę mąki żytniej i razowej, a od 27 bm. cenę chleba pytlowego i razowego. W Krakowie konsumenci oczekują cierpliwie, kiedy magistrat krakowski raczy się obudzić ze snu i wymusi na piekarzach obniżenie ceny chleba. Cierpliwość ma jednak swoje granice.

—ooo—

Strajk w operetce „Nowości"

Wczoraj w poniedziałek z powodu wybuchu strajku personalu artystycznego na tle niewypłacania gaż, zapowiedziane przedstawienie nie odbyło się.

—ooo—

WAŻNE UCHWAŁY WYDZIAŁU SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. W niedzielę odbyło się posiedzenie Wydziału Syndykatu dziennikarzy krakowskich pod przewodnictwem prezesa dra Beaupre. Uchwalono zakupić większy obszar gruntu na Podhalu pod budowę domu dziennikarzy oraz omawiano wprowadzenie wzorowego kontraktu pracowników dziennikarskich. Wreszcie zajmowano się niepożądanem zjawiskiem wśród tygodniowych wydawnictw, a w sprawie tej ogłoszone będą pewne uchwały.

WYCIECZKA KOLEJARZY RUMUŃSKICH W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybyła do Krakowa wycieczka kolejarzy rumuńskich z miasta Jassy, złożona z 26 osób. Wycieczkę prowadzi p. Romulus Ciulescu. Po powitaniu na dworcu przez delegację związków kolejarzy krakowskich, goście zwiedzali zabytki miasta, przyczem złożyli piękny wieniec na kamieniu Kościuszki w rynku głównym. Po południu wycieczka bawiła w kopalniach wielickich. Dziś goście rumuńscy udadzą się do Zakopanego, poczem wyjadą do Rumunji.

POLSKA LINJA LOTNICZA „AEROLOT" S. A. przystępuje z dniem 26 bm. do otwarcia nowej linji powietrznej, łączącej Kraków z Lwowem. Jest to przedłużenie linji Wiedeń—Kraków, które w niedalekim czasie sięgać będzie po Bukareszt i dalej na wschód czyli połączenie zachodu ze wschodem. Dziś we wtorek odlatuje po raz pierwszy ze Lwowa samolot wedle rozkładu lotu o godz. 8 i przylatuje do Krakowa o godz. 10'45, zaś z Krakowa o godz. 12'30 i przylatuje do Lwowa o godz. 15'15, przelot trwa zatem 2 godz. 45 min. Komunikacja codzienna z wyjątkiem niedziel, przewozi także pocztę lotniczą oraz towary z dostawą w tymsamym dniu. Bilet lotu kosztuje w jedną stronę Zł. 50, list lotniczy poczwórną normalną należytość czyli Zł. 0.50. Dowóz do i z lotniska objęty ceną biletu, auto odjeżdża z rynku, (biuro podróży „Orbis") punktualnie o godz. 11'40, zaś z ul. Szpitalnej (biuro sprzedaży biletów kol.) o godz. 11'50. Wszelkich informacyj udzielają: ekspozytura PLL, ul. św. Anny 4, tel. 32—22, kierownictwo lotniska, Prądnik Czerwony tel. 35—58 b, miejskie biuro sprzed. bil. kol., ul. Szpitalna 36, tel. 25—00, oraz biuro podróży „Orbis", Rynek linja C—D, tel. 10—40.

ZARZĄD KATEDRY WAWELSKIEJ ogłasza, że ogólny zakaz oprowadzania po katedrze prywatnym osobom wydano ze względu na skargi zwiedzających, iż niektórzy oprowadzający nie utrzymywali powagi, należnej miejscu tak czcigodnemu, pozwalając sobie na niestosowne żarty, a nadto popełniali błędy w objaśnianiu, albo domagali się wygórowanego wynagrodzenia. Pozwolenia na oprowadzanie otrzymać mogą ludzie fachowi za uprzedniem zgłoszeniem się do Zarządu katedry, każdej jednak wycieczce obowiązany jest towarzyszyć kościelny, który odpowiada przed Zarządem za porządek.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w Krakowie w tygodniu od 17 —23 bm. przedstawia się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 9, na dyfterję 1, na dur brzuszny 1, na odrę 20, na malarję 1, na różę 3.

Uchwały miejskiej Rady szkolnej

W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie miejskiej Rady szkolnej pod przewodnictwem insp. dr. Michała Janika. Wnioski komitetu wykonawczego co do obsadzenia 23 wolnych posad kierowników szkół przedłożyli insp. Dłuska i insp. Orszulski, poczem członkowie Rady odbyli dłuższą dyskusję co do poszczególnych kandydatów. Rada szkolna w szeregu wypadków poczyniła zmiany we wnioskach komitetu, poczem ustalono terna, które będą przedłożone kuratorjum do zatwierdzenia. Przedtem obradowano nad sprawą rozwoju szkolnictwa i uchwalono wniosek radcy dra Müllera, aby inspektorat szkolny w przeciągu trzech miesięcy wygotował projekt rozbudowy szkół powszechnych na najbliższe pięciolecie. W końcu insp. Janik zawiadomił, że w najbliższym czasie rozpocznie się budowa szkoły powszechnej na Warszawskiem.

Po krwawej tragedji przed konsulatem czeskim w Krakowie

Jak się dowiadujemy, śledztwo policyjne w sprawie morderstwa popełnionego przez robotnika Lecha na woźnym konsulatu czechosłowackiego w ubiegłą sobotę w Krakowie zostało już ukończone. Lecha odstawiono wczoraj wieczór do więzień sądu okr. karnego. Poza Lechem nikt nie jest wmieszany w zajście.

Dochodzenia policyjne były o tyle utrudnione, że Lech dawał chaotyczne, czasem wprost niedorzeczne odpowiedzi. Żalił się, że Pan Bóg nie chciał mu w nieszczęściu pomóc, a „nawet bezskutecznie — jak mówił — chodził piechotą na dwór austrjacki i do cesarza Ferdynanda" (!). Szalonego czynu dopuścił się dlatego, że odmówiono mu wypłaty zapomóg rządowych, do których był uprawniony jako ofiara wypadku w fabryce żelaza w Witkowicach pod Morawską Ostrawą. Lech odniósł wówczas zmiażdżenie lewej ręki, wskutek czego nie władał palcami, a komisja oznaczyła niezdolność jego do pracy na 30—40 procent.

Przez szereg miesięcy kołatał bezskutecznie u władz czeskich o przywrócenie renty, a dla trudności w zarobkowaniu wykonywał drobniejsze roboty ślusarskie, zarabiając z trudem na siebie i żonę. W czasie wojny pełnił służbę przy trenie i już wówczas zdradzał widoczne objawy zaburzeń umysłowych. W roku 1918 po silnym ataku nerwowym został odesłany do kliniki prof. Piltza w Krakowie dla stwierdzenia stanu umysłowego. W klinice przebywał Lech przez trzy miesiące. Obecnie ekspozytura urzędu śledczego zwróciła się do zarządu kliniki z prośbą o nadesłanie jej odpisu orzeczenia lekarzy psychiatrów.

Od dłuższego czasu nachodził Lech liczne urzędy krakowskie, jak dyrekcję policji, urząd pośrednictwa pracy, gdzie żalił się, że z powodu wstrzymania wypłaty renty nie ma z czego żyć. Lech był znany w Zakrzówku wśród swych sąsiadów jako dziwak, zbierający na śmietniskach stare żelaziwa i odpadki blachy. Rok temu zgłosił się do policji i oświadczył, że ma dwa karabiny austrjackie, ale ich nie odda, jak tylko za zapłatą. Policja przeprowadziła wówczas w jego mieszkaniu rewizję i znalazła jeden karabin, który odebrano.

Przedsięwzięta w ubiegłą sobotę bezpośrednio po aresztowaniu Lecha w jego mieszkaniu przy ul. Twardowskiego 89 na Zakrzówku rewizja dała następujące wyniki: znaleziono tam kilkanaście naboi rozmaitego kalibru, kapsle obustronne (detonacyjne), prymitywnie sporządzoną bombę z kubka do picia, wypełnioną materjałem wybuchowym, bagnet rosyjski, rurki blaszane, jedną rurkę szklaną zamkniętą szczelnie, napełnioną jakimś płynem, oraz masy odpadków blaszanych, żelaza, szkła itd.

Lech zostanie poddany badaniu lekarzy znawców sądowych, celem ustalenia poczytalności umysłowej. Wyniki badania lekarskiego zadecydują o toku postępowania sądowego co do Lecha.

Zlikwidowanie szajki bandytów w powiecie chrzanowskim

Powiaty chrzanowski i będziński były przez szereg miesięcy terroryzowane przez szajkę niebezpiecznych opryszków. Bandyci uzbrojeni w karabiny i rewolwery, napadali na przechodniów i kupców, rabowali pieniądze i towary, poczem znikali i znowu drugiego dnia występowali w odległych wsiach i miasteczkach, uchodząc sprytnie przed pościgiem policji.

Przed paru dniami zarządzono kilka obław policyjnych w chrzanowskiem, w czasie których ujęto Pawła Klimasa, Wojciecha Knapika i Franciszka Barańskiego. Są oni podejrzani o 50 przestępstw, a w szczególności o napady rabunkowe, włamania kolejowe, fałszerstwa walut itd.

Nadto w powiecie będzińskim aresztowano w czasie obławy Stanisława Kowala, który wspólnie z dwoma dotąd jeszcze nie ujętymi osobnikami dokonał napadu rabunkowego na czterech kupców w drodze między Galmanem a Myślakowicami. Kowalik był w porozumieniu z szajką chrzanowską. Wszystkich czterech bandytów odstawiono do więzień sądowych. Będą oni odpowiadać przed sądem doraźnym w Krakowie.

—ooo—

59 OSKARŻONYCH O NALEŻENIE DO STOW. „JUGEND". Jak już donosiliśmy, dziś rozpocznie się w krakowskim sądzie okręg. karnym rozprawa przeciw 59 robotnikom żydowskim, oskarżonym o należenie do niezalegalizowanego stowarzyszenia „Jugend". Dziesięciu z nich odpowiadać będzie za kierowanie tem stowarzyszeniem. Obronę oskarżonych objęli adw. dr. Bogdani, dr. Feldblum, dr. Bross, dr. Margulies, dr. Pelzling, prof. dr. Reinhold, dr. Schnitzer, dr. Schwartzbart i dr. Woźniakowski. Rozprawa odbywać się będzie przed sso. Hubaczkiem na wielkiej sali sądów przysięgłych.

KONKURS NA AFISZ. Dyrekcja Miejskiego Muzeum przemysłowego im. Dra Baranieckiego w Krakowie, przy współudziale firmy „La Parfumerie moderne" Paris rozpisuje konkurs na barwną kompozycję reklamową pod następującymi warunkami: 1) Wymiary kompozycji: 60/40 cm. 2) Treść: Młoda kobieta o typie polskim, o krótkich, jasnych włosach i pięknych zębach, oraz czerwony kogut piejący. U dołu napis: „Polodont". Napis ten winien mieć białe litery klockowe, tj. o jednostajnej grubości, umieszczone na czerwonem tle w niebieskiej ramce i musi być wykonany ściśle podług wzoru. Wzór taki oraz inne informacje można otrzymać w Muzeum Przemysłowem, Kraków Smoleńska 9. 3) Kompozycja może być obliczona na dowolną ilość barw, przy uwzględnieniu reprodukcji litograficznej. 4) Za najlepsze prace nadające się do reprodukcji, wyznacza się trzy nagrody, a mianowicie: I. nagroda 400 zł. II. nagroda 200 zł. III nagroda 100 zł. Nagrodzone prace stają się własnością firmy wraz z prawem reprodukcji. 5) Firmie przysługuje prawo zakupienia nienagrodzonych projektów po cenie 50 zł. za każdą pracę, wraz z prawem reprodukcji. 6) Termin nadsyłania prac upływa w południe dnia 22 czerwca b. r. 7) Prace zaopatrzone godłem należy przesyłać pod adresem: M. Muzeum przemysłowe im. Dra A. Baranieckiego w Krakowie, ul. Smoleńska 9, w kopercie opatrzonej temsamem godłem, należy podać nazwisko autora i dokładny adres. 8) Sąd konkursowy składa się z przedstawicieli Muzeum przemysłowego i reprezentantów firmy.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. We środę 27 bm. o 8.15 wiecz. demonstracje: z klin. medycznej, klin. dermatologicznej, z oddz. III szpit. św. Łazarza, oddz. VI szpit. św. Łazarza, z Zakładu anatomji patol. i Zakładu Curieterapji.

MICHALCZYK NIE STRZELAŁ. Do redakcji naszej zgłosiła się żona Michalczyka Piotra, o którym komunikat policyjny doniósł przed tygodniem, że przemocą odbijał mieszkanie przy ul. Warszawskiej 79, z którego został wyrokiem sądowym eksmitowany. Michalczykowa prostuje, że wcale nie usiłowała przemocą dostać się z powrotem do mieszkania, przeciwnie, sama dobrowolnie mieszkanie opuściła. Kto strzelał, nie wie. Michalczykowa z dziećmi mieszka obecnie pod gołem niebem.

POŻAR. Wczoraj rano wybuchł pożar w łaźni żydowskiej przy ul. Paulińskiej l. 28. Ogień powstał od płonącej smoły w kotle ustawiony na podworcu, przyczem zajęły się stosy desek. Od żaru popękały szyby w łaźni. Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda znaczna.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Eustachy Konowaluk, kapitan W. P. zam. w koszarach Sobieskiego przy ulicy Warszawskiej doniósł do policji, że dnia 24 bm. na ul. Basztowej z tylnej kieszeni spodni skradziono mu portfel z kwotą około 140 zł., legitymacją akademicką z roku 1910 lub 1911, biletami wizytowemi, kuponami losów Czerw. krzyża i różnemi zapiskami.

WŁAMANIE DO MASARNI. Do policji krakowskiej doniesiono, że w nocy z 21 na 22 bm. włamali się nieznani sprawcy do sklepu masarskiego Józefa Batysia w Zakopanem i skradli 600 kg. kiełbasy siekanej i 10 kg. słoniny.

OFIARA WISŁY. W niedzielę popoł. utonął w Wiśle na Zwierzyńcu podczas kąpieli rezerwista 2 p. lotniczego Zieliński.

WŁAMANIE DO MIESZKANIA SĘDZIEGO. Dn. 23 bm. włamali się nieznani sprawcy przy pomocy wytrycha do mieszkania Raczyńskiego, sędziego sądu apelacyjnego, zam. Szpitalna 17 i skradli na tegoż szkodę futro selskinowe damskie, 2 ubrania męskie, raglan, suknię, walizkę łącznej wartości 1.560 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj gra L. Solski swoją niezrównaną kreację Wielkiego Fryderyka. Będzie to ostatnie powtórzenie tej sztuki. Jutro wystąpi Solski jako Harpagon w molierowskim „Skąpcu", w przekładzie J. Narzymskiego. Partnerami L. Solskiego będą pp.: Kossocka (Marjanna), Sokolska (Elize), Zalewska (Eufrozyna), Białkowski (Kleant), Krasnowiecki (Walery), Leliwa (Komisarz), Miarczyński (Strzała), Szymborski (Jakób), Brandt, Pągowski i inni — „Skąpiec" grany będzie tylko kilka razy, podobnie jak „Horsztyński".

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj we wtorek raz jedyny sztuka Savoira i Noziera „Sonata Kreutzerowska". We środę komedja „Dzikus". We czwartek po raz ostatni groteska Pirandella „Igraszki ról". W piątek premjera arcywesołej farsy francuskiej „Simona już jest taka". Próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim W. Ziembińskiego. Tytułową rolę odtworzy pani Relewicz-Ziembińska.

OPERETKA NOWOŚCI. Z powodu powodzenia „Panna Puck" grana jeszcze będzie dwa razy: we wtorek i w środę. Zniżki ważne. — Następną premjerą będzie operetka Kolla „Noena eme", grana obecnie na wszystkich scenach z niebywałem powodzeniem. Libretto nadzwyczaj wesołe, muzyka melodyjna, na pięknych, skocznych motywach. Nowa wystawa i wspaniały balet.

TOW. MUZYCZNE W KRAKOWIE. Słynne „Requiem" H. Berlioza, na sola, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną wykonane będzie dnia 1 czerwca br. o godz. 11 przed południem w sali Starego Teatru, pod kierunkiem dyr. Wallek-Walewskiego, na dochód komitetu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego. Bilety do nabycia u firmy J. Lipski, ul. Sławkowska 5.

KONCERT JUBILEUSZOWY KRAKOWSKIEGO CHÓRU AKADEMICKIEGO odbędzie się 7 czerwca o godz. 11'30 przed południem. W programie koncertu utwory jubileuszowe, poświęcone chórowi akademickiemu przez najwybitniejszych kompozytorów polskich w wykonaniu chórów: senjorów, junjorów i ogólnego. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach dyr. Barabasza, Walewskiego Bolesława i Życzkowskiego Józefa. W zjeździe i koncercie jubileuszowym wezmą udział byli członkowie chóru, między innymi artyści opery: Dobosz, Malawski, Stępniowski, Urbański i inni. Bilety wcześniej do nabycia u p. Lipskiego, Kraków, ul. Sławkowska 8.

DYR. SCHILLER KIEROWNIKIEM MIEJSKICH TEATRÓW WE LWOWIE. Komisja teatralna uchwaliła oddać ster teatrów miejskich p. Leonowi Schillerowi, byłemu kierownikowi teatru im. Bogusławskiego w Warszawie na przeciąg 2 lat. Prasa wyraża uznanie dla tej uchwały, gdyż rokuje ona scenie lwowskiej wspaniały rozkwit.

—ooo—

SPORT

MAKKABI—SLAVIA (Berno) 1:1. Slavia morawska, która przed kilku laty dwukrotnie pobi Cracovię, ani przez chwilę nie przypominała n zawodach z Makkabi dawnej swej świetnej form. Całkiem przeciętna drużyna, której nie ustępu słaba pierwszoklasowa drużyna krakowska. Tote Makkabi przez cały czas zawodów miała przewagę, zwłaszcza w drugiej połowie, kiedy goście poważnie byli zagrożeni dobrą i ofiarną grą biało-niebieskich. Jeżeli Makkabi mimo przewagi n zdołała zwyciężyć, jest to już winą napastników, którzy kilka dogodnych pozycyj zaprzepaścili. Doskonałą była linja pomocy, szczególnie Selinger i Purisch, obrońcy stanęli na wysokości zadani. Sędziował b. dobrze p. Rutkowski, który niesłusznie podyktował rzut karny przeciw gościom.

LEGJA—MAKKABI II 0:3. Spotkanie to, któr przyniosło niezasłużoną klęskę robotniczej druży nie, poprzedziło powyższe zawody. Legja jak młoda drużyna pozbawiona rutyny i odpowiedni taktyki ustępowała pod względem kombinacyjny i technicznym biało-niebieskim, jednak wedle przebiegu gry, który chwilami wykazywał dobre śmiałe posunięcia Legji, wynik nie odpowiada faktycznemu stosunkowi sił. Dużo winy ponosi sędzia, nieudolnie zawodami kierujący.

CRACOVIA—VICTORIA ŻIŻKOV 1:0 (0:0). Słusznie publiczność w drugiej części gry wygwizdywała i demonstrowała przeciwko temu sposobowi gry, jaką narzuciła Cracovia przez Fryca zarówno gościom jak i publiczności. System jednego obrońcy, w zasadzie dopuszczalny i niezły, nie może stanowić zawsze jedynego i wyłącznego środka gry. Mogła się o tem przekonać Cracovia na zawodach z Wisłą, kiedy kosztował on ją pięć bramek. Wictoria Żiżkov przedstawiła się z bardzo dobrej strony, wszystkie jego posunięcia znamionowały dobrą technikę i kombinacje, jedynie brak siły przebojowej i umiejętności dostosowywania odpowiedniej taktyki zadecydowały, że mimo przewagi Czesi nie zdołali osiągnąć przynajmniej remisowego rezultatu. Gra z punktu widzenia estetycznego i celowości zasługiwała na uznanie tylko w pierwszej połowie. W tej fazie Czesi rozwinęli wszystkie swoje walory z wyjątkiem siły przebojowej i skuteczności strzałów. Również Cracovia, pozbawiona najlepszych graczy Kałuży i Sperlinga, grała ładnie do chwili, kiedy Fryc stwarzać zaczynał pozycje spalone wprawiając gości w kłopot i dezorjentację. Ale i oni po pauzie uciekli się do tejsamej sztuczki, skutkiem czego gra zatraciła na pięknie i emocji i przeistoczyła się w obraz nudnej i beznadziejnej kopaniny, urozmaicanej już to ciągłym gwizdkiem sędziego, który z nieukrytem zadowoleniem wyłapywał graczy obu stron na offsaidzie, już to krzykiem publiczności protestującej przeciwko temu, by za słono zapłacone wstępy miała się ograniczać w swoich aspiracjach tylko do śledzenia tysiąca sytuacyj, przypominających ustawicznemi spalonemi „myszkę złapaną na szpyrkę". Jedynym efektem sportowo wartościowej gry była bramka zwycięska strzelona pięknie przez Kubińskiego. Sędzia p. Seldner zbyt często przerywał grę.

OLSZA—KROWODRZA 1:1. Silna przewaga Olszy.

URANJA—ZWIERZYNIECKI 1:1. Urania z meczu na mecz lepsza. M. Ster.

ZWYCIĘSTWO POLSKIE WE WŁOSZECH. Międzynarodowe zawody akademickie wioślarskie o puhar prowincji Padwy zakończyły się zwycięstwem akademickiej grupy polskiej. Drugie miejsce zajęła Anglja, trzecie Włochy, czwarte Szwajcarja.

—ooo—

Z Polski

SPRAWA ADWOKATA HOFMOKLA-OSTROWSKIEGO. W poniedziałek w warszawskim sądzie okręgowym rozpoczęła się głośna sprawa adwokata Hofmokla-Ostrowskiego. Obrona oskarżonego złożyła w ostatnich dniach podanie wraz ze świadectwem dwóch lekarzy, specjalistów chorób nerwowych, zaświadczających, że oskarżony adw. Hofmokl-Ostrowski cierpi na silny rozstrój nerwowy, uniemożliwiający zeznania w sądzie. Obrona, opierając się na tem świadectwie, wnosi odroczenie sprawy. Oskarżonego bronią adw.: Jarosz, Paschalski i Grek ze Lwowa, oskarża prokurator Rudnicki. Wejście na salę sądową tylko za biletami.

ZAWIESZENIE ZARZĄDU CZĘSTOCHOWSKIEJ KASY CHORYCH. Jak donosi częstochowski „Głos Powszechny", cały zarząd częstochowskiej Kasy chorych został zawieszony w czynnościach. Równocześnie komisarzem tej instytucji mianowany został do czasu wyborów nowego zarządu p. Stanisław Kaliniewicz, zastępcą zaś p. Romuald Jarmułowicz. Zmiany te pozostają w związku z nadużyciami w częstochowskiej Kasie chorych.

KLUB CYKLISTÓW I MOTORZYSTÓW W WIELICZCE urządza w sobotę 30 maja Zjazd klubów sportowych w Polsce do kopalni soli w Wieliczce. W dniu tym będzie kopalnia rzęsiście oświetlona. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem Daniłowicza o godzinie 2 po południu. — Wstęp do kopalni 2 złote od osoby, z użyciem windy parowej. Bilety wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzania przy kasie koło szybu zjazdowego.

STUDENCI UNIWERSYTETU SZOFERAMI DO ROŻEK AUTOMOBILOWYCH. Wśród szoferów, obsługujących w Warszawie „taksy" znajduje się czterech studentów uniwersytetu i politechniki warszawskiej. Zarobki te pozwalają studentom - szoferom na dalsze kształcenie się. Podobno „szoferzy z wyższem wykształceniem" cieszą się dużem powodzeniem zwłaszcza u — pasażerek.

GROŹNY POŻAR WE LWOWIE. Z powodu nieostrożności przy naprawie dachu zapalił się onegdaj magazyn batalionu saperów. Niebezpieczeństwo było poważne, gdyż w magazynie znajdowały się materjały wybuchowe, jednakowoż pożar zdołano wczas ugasić.

KOMISARZ RZĄDOWY GWAŁCICIELEM DZIEWCZĄT. W Skałacie, jak donosi „Gazeta Codzienna" prokuratorja aresztowała **komisarza rządowego.** Edwarda Łysaka, człowieka w podeszłym wieku, za gwałcenie dziewcząt w wieku od lat 12 do 15.

Zwyrodniały starzec brał rzekomo owe dziewczęta na wychowanie. Nie dość mu było dziewcząt miejscowych, pewnego razu przywiózł sobie nową ofiarę z zakładu dla sierot we Lwowie, którą po dokonaniu na niej zbrodni odesłał z powrotem, jak i zresztą czynił ze wszystkiemi jej poprzedniczkami.

Zapytana z płaczem opowiedziała na czem „polegało" wychowanie jej w Skałacie, a opiekun dowiedziawszy się o wszystkiem, wniósł skargę do prokuratury, która ująwszy sprawę w ręce, przesłuchała cały szereg nieletnich dziewcząt, które były na „wychowaniu" Łysaka. Okazało się w czasie śledztwa, że Łysak na swoich wychowankach dopuszczał się ohydnych gwałtów, używając często gróźb, a nawet niektórym miał podawać w mleku jakieś środki odurzające, po spożyciu których traciły świadomość i nie wiedziały co się z niemi działo. Uśpiwszy w ten sposób ofiary — Łysak dopuszczał się na nich ohydnych ekscesów seksualnych. Do tej pory przesłuchano około 16 „wychowanek" Łysaka, lecz znaczna większość usuwa się od zeznań, nie chcąc narazić swą cześć na publiczną kompromitację i wstyd.

Łysaka odstawiono do więzienia w Tarnopolu.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ SKLEPOWA W ŁODZI. Z Łodzi donoszą o niezwykle śmiałej kradzieży. Niewykryci złoczyńcy, przy pomocy podrobionych do kłódek kluczy, weszli do sklepu Buffensteina, przy ul. Piotrkowskiej 16 i zabrali stamtąd 141 sztuk białego towaru, t. zw. setek Widzewskiej Manufaktury na ogólną sumę 3.500 złotych. Skradziony towar złożono na stojącą przed bramą platformę. Ani dozorca domu, ani nikt inny wśród widzów tej sceny nie przypuszczał, że spokojnie wynoszący materjał ludzie dokonywują kradzieży; zwłaszcza, że do składu Buffensteina często zajeżdżały platformy przywożąc lub odwożąc towar. Włamania dopuszczono się między godz. 1 a 3 popoł., tj. wtedy, gdy ruch na ul. Piotrkowskiej jest bardzo ożywiony.

UDEKOROWANIE ZDRAJCY ROBOTNIKÓW MEDALEM PAMIĄTKOWYM ZA PRACĘ ZAWODOWĄ. Katowicka „Gazeta Robotnicza" donosi z Bańgowa: Podczas uroczystości 3-go maja br. w Warszawie udekorowano medalem pamiątkowym także zdrajcę interesów robotniczych Jędrusa. Jechał ten sługus niemieckiego kapitalizmu do Warszawy na koszt rządowy celem udekorowania go medalem rzekomo za zasługi w pracy zawodowej. Jaką zasługę ma ten pan, niechaj świadczą następujące jego czyny. Po kwietniowym strejku zostało wydalonych 28 robotników i 4 radców zakładowych, czego domagał się ten pan jako przewodniczący rady. Udowadnia to następujący dokument, który wpadł nam do rąk, a który podajemy tutaj w polskim przekładzie:

„Przewodniczący rady zakładowej i robotniczej, pan Wilhelm Jendrusch i prokolant rady zakładowej pan Franz Czakoń kilkakrotnie osobiście założyli jak najostrzejszy protest i wnieśli energiczne zażalenie przeciwko sprzecznemu z prawem zachowaniu się w kwestjonowanym czasie czterech członków rady zakładowej, Rudolfa, Liberskiego, Jureckiego i Szczyrby, obecnie bezterminowo wydalonych. Nadto usilnie prosili dyrekcję fabryki, aby wreszcie zrobiono z środków przewidzianych w regulaminie pracy i w ustawie o radach zakładowych użytek przeciw czterem wymienionym osobom, celem przywrócenia spokoju w pracy wśród szychty względnie w fabryce. Obaj zgłaszający się z zażaleniem w sposób niedwuznaczny zarzucali nawet dyrekcji fabryki, że jest nazbyt ustępliwa i że ze szkodą drugiej, niestrejkującej i znacznie większej części szychty zbyt długo już zwleka z użyciem ustawowych środków przeciwko burzycielom pokoju z własnej i obcej szychty.

Z uszanowaniem szczęść Boże
Oddział zakładu Richterschachte
podp. Hilbch."

Dalsze owoce błogiej pracy zawodowej Jędrusa: Gdy na zebraniu załogi 2. 6. 1924 r. załoga w liczbie 4 tysięcy uchwaliła ostry protest przeciw wydaleniu tych czterech radców zakł., to ten sługus ze ZZP. okłamał całą załogę, bo oświadczył na owem zebraniu, że protest podpisze i do dyrekcji wyśle, a gdy do biura Rady Zakł. wszedł, to protest wrzucił do kosza. Po lizuńsku zachował się też Jędrus względem kapitalistów podczas trzech rozpraw sądowych w sprawie wydalenia 4 radców załogowych. Dzięki świadkom i umiejętnej obronie tow. Rubina, zapadł wyrok dla tych robotników korzystny, mimo zdrady zjednoczeniowca Jędrusa. Oto tak wygląda **robota zawodowa** owego Jędrusa. Nie chcę tu wszystkich jego zasług wyliczać, trzeba byłoby bowiem na to byczej skóry. Ażeby zapobiec dalszej takiej robocie zjednoczeniowców, powinni się robotnicy zorganizować w CZG i PPS, a odpłacimy się kapitalistom za naszą niewolę i ich sługusom za popełnioną na nas zdradę.

Pszczółka nieudekorowana.

Z zagranicy

RZĄD ANGIELSKI PRZECIW KAROLOWI MARXOWI. Komisja historyczna hrabstwa londyńskiego powzięła decyzję, że na domach, w których mieszkał swego czasu Karol Marx w Londynie, nie mogą być umieszczone żadne tablice pamiątkowe.

POGRZEB MARSZAŁKA FRENCHA. Jutro odbędzie się w Londynie uroczysty pogrzeb marszałka Frencha. Króla Jerzego reprezentować będzie marszałek Haig. Z formacyj wojskowych wezmą udział w pochodzie 8 szwadronów kawalerji i 6 batajonów piechoty.

CHOROBA PREZYDENTA COOLIDGE'A. „Sonn- und Montags Zeitung“ donosi z Waszyngtonu. Prezydent Coolidge zachorował wczoraj po południu nagle po przybyciu do biura. O rodzaju zasłabnięcia prezydenta niema jeszcze wiadomości.

ZAMACH NA GENERAŁA JAPOŃSKIEGO. Donoszą z Tokio, że na generała Fuad-Ku wykonano zamach rewolwerowy. Generał wyszedł bez szwanku.

WYLEW JEZIORA. „Daily Express“ donosi z Nowego Jorku, że południowa część jeziora Ontario nawiedzone została niezwykłym napływem wody. Cały szereg miejscowości uległ zniszczeniu.

ZATONIĘCIE OKRĘTU TURECKIEGO. Parowiec turecki zatonął wczoraj w Bosforze. **Utonęły 44 osoby,** 5 marynarzy wyratowało się.

HURAGAN W ANGORZE. W Angorze szalał gwałtowny huragan, który wyrządził znaczne szkody. Trzy minarety zostały zburzone, jeden dom został zdemolowany. Huragan powyrywał drzewa z korzeniami oraz poprzewracał słupy telegraficzne i budki telefoniczne. Dwie osoby poniosły śmierć, 17 zostało rannych.

SPÓR O PRZEKŁAD TALMUDU

Niezwykły proces toczył się temi dniami przed sądem krajowym w Lipsku. Redaktor faszystowski, Teodor Fritsch, ogłosił szereg ustępów z talmudu w sfałszowanym przekładzie, aby w ten sposób udowodnić niemoralność podstaw teologji żydowskiej. W bezczelności swej wyznaczył on nagrodę 10.000 marek dla tego, kto mu udowodni, że przekład nie jest wierny. Z ramienia związku obywateli niemieckich wyznania mojżeszowego przeprowadził dr. Hollander dowód, że przekład jest sfałszowany, a gdy Fritsch odmówił wypłacenia nagrody, zaskarżył go do sądu. Sąd orzekł, że Fritsch ma wypłacić przyrzeczoną kwotę.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Wielki Fryderyk“ (gośc. wyst. L. Solskiego).
Środa: „Skąpiec“ (gośc. wyst. L. Solskiego).
Czwartek: „Skąpiec“ (gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Wtorek: „Sonata Kreutzerowska“.
Środa: „Dzikus“.
Czwartek: „Igraszki ról“.

OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek: „Panna Puk“.
Środa: „Panna Puk“.

KINOTEATRY

Nowości: Ten, którego biją po twarzy.
Promień: Jackie Coognan jako „Urwisz“.
Reduta: Przez lasy płonące.
Sztuka: Program potrójny: 1) Rajski ptak, dramat w 8 aktach z Glorją Swanson, 2) Miłe złego początki, 2 akty komedji, 3) Rewja na polu Mokotowskiem.
Uciecha: Ja jestem dziewczyną, komedja w 10 częściach z Marją Davis.
Wanda: Jarmark próżności, dramat w 8 aktach.
Warszawa: Dziecko pijaka (złamane życie) — sensacyjny dramat w 10 aktach.

Sprawy partyjne

—o—

W myśl uchwały Rady Naczelnej każdy członek PPS w terminie do 1 czerwca powinien kupić 1 znaczek w cenie 50 groszy **na rzecz Międzynarodówki Socjalistycznej.** Organizacje miejscowe, zamiejscowe i poszczególnych członków prosimy o wykonanie powyższej uchwały.

Komitet Obwodowy PPS. Rada Robotnicza.

—ooo—

Lot Amundsena do bieguna północnego

Jak ostatnie telegramy doniosły, Amundsen wyleciał dwoma samolotami w dniu 21 bm. z Spitzbergu do bieguna północnego, do którego prawdopodobnie dotarł. Dotąd jednak ścisłych wiadomości o przebiegu lotu i o powrocie niema. Każdy z obu aeroplanów, które wyleciały waży 3200 klg. i może być obciążony do wysokości 2.800 klg. Amundsen aby się zabezpieczyć przed ewentualnem zamarznięciem wody w chłodnikach oraz oliwy, skonstruował specjalne aparaty „Thermix“, które przy wprowadzeniu w ruch podnoszą niebywałą temperaturę. Próby wykazały, że kiedy w kabinie platowca temperatura była 11,8 st. poniżej zera, to przez zastosowanie wspomnianych aparatów temperatura w przeciągu dwóch godzin podniosła się o 25 stopni. Aparat nr. 25 jest prowadzony przez porucznika Hjalmara Riiser Larsena pod osobistą komendą Amundsena. Jako mechanik towarzyszy im Karol Feucht z fabryk „Dornier — Wal“. Aparat nr. 24 prowadzi porucznik Leif Dittrichsen, pod kierownictwem Lincoln-Ellsworth'a, z pilotem porucznikiem Oskarem Omdal'em, jako mechanikiem.

Załoga obu aeroplanów składa się z 14 osób. W jej skład wchodzą: por. E. Horgen, jako pilot rezerwowy, dyrektor Schulte - Frohlinde z fabryk „Dornier - Wal“, który przy pomocy mechaników Zinsmeyera i Feuchta prowadził montowanie aparatów. Angielska fabryka „Rolls - Royce“ ma także swojego rzeczoznawcę w osobie Freda Green'a, którego opiece są powierzone silniki. Prace meteorologiczne prowadzone są przez prof. Bierkensa i Callwagena przy pomocy Halvarda Devold'a.

W ekspedycji biorą udział także dwaj dziennikarze, norweski Fryderyk Ramm i amerykański Jammes B. Wharton. Należą wreszcie do ekspedycji lekarz dr. Matheson, operator filmowy Paweł Berge, zarządca materjałów ekspedycji Zapfe i żeglarz Rönne, stary przyjaciel Amundsena.

Odległość od miejsca startu do bieguna wynosi około 1.100 klm. Powinien był Amundsen przy cichej i pomyślnej pogodzie przebyć ją w przeciągu 8 godzin tz., że na biegunie północnym był już o 1 w nocy. W początkach lotu, kiedy maszyny były obciążone do najwyższego punktu ich nośności, leciały one z chyżością 150 klm. na godzinę. W miarę jak obciążenie (z powodu zużycia się paliwa) się zmniejszało, zmniejszyła się równocześnie prawdopodobnie także chyżość.

Dalsze zamiary Amundsena były następujące:

Skoro tylko obserwacje wykażą, że znajduje się nad biegunem, miał wylądować i po dokładnem obliczeniu stwierdzić, w jakiej odległości znajduje się ekspedycja od geograficznego bieguna północnego, aby już ostatni atak przesięwziąć na nartach. Skoro tylko ekspedycja przekona się, że znajduje się na rzeczywistym biegunie, wówczas przewidziany jest parogodzinny postój na owym punkcie. Gdyby jednak nie zdołano znaleść na obszarze biegunowym odpowiedniego miejsca do lądowania, wówczas rzuci Amundsen tylko kolory norweskie i zawróci do Spitzbergu.

Aby lecieć z matematycznie obliczoną ścisłością w kierunku północnym poprzez krainę lodów; skonstruował Amundsen specjalny kompas „słoneczny“, który mu ułatwi wyprawę.

* * *

NIEZNANY LOS AMUNDSENA

Wiedeń (PAT). „Sonn- und Montags Zeitung“ donosi z Paryża: Dotychczas niema jeszcze wiadomości o losach wyprawy Amundsena. Meteorologowie stwierdzają, że w okolicach polarnych utrzymuje się **dobra pogoda.** Być może, że wobec dobrej pogody Amundsena przedłużył swój pobyt na biegunie północnym celem czynienia spostrzeżeń. Załoga okrętu „Fram“ oczekiwała powrotu Amundsena do Spitzbergen w sobotę wieczorem.

EKSPEDYCJA RATUNKOWA

Waszyngton (PAT). Po upływie terminu, w którym spodziewano się wiadomości od Amundsena, postanowiono wysłać do bieguna północnego pomoc. W tym celu urząd marynarki ma wysłać samolot celem odszukania Amundsena i jego towarzyszów.

CIĄGLE BRAK WIADOMOŚCI

Wiedeń (PAT). „Neue freie Presse“ donosi z pokładu okrętu „Fram“: Okręt „Hobby“ powrócił wczoraj o godz. 11 w nocy, przeszukawszy wybrzeże północne Spitzbergen i **nie znalazłszy śladu ekspedycji Amundsena.** Meteorologowie stwierdzają, że od wczoraj wieczór w okolicach polarnych **pogoda się poprawiła.** Zamieć śnieżna ustała, a wiatr rozpędził chmury. Na obszarze polarnym panuje ciągle jeszcze dobra pogoda, oczekują jednak bezpośrednio zmiany, ponieważ wedle doniesień z Rosji i z Syberji zbliża się obszar niskiego ciśnienia ku biegunowi północnemu. Z Oslo donoszą, że panuje tam wielkie zaciekawienie wśród ludności. Z Nowego Jorku donoszą, że pisma amerykańskie są bardzo zaniepokojone brakiem wiadomości od Amundsena. Amerykanie są gotowi wysłać Zeppelin R3 na poszukiwanie Amundsena.

Wiedeń (PAT.) „Allgemeine Zeitung“ donosi z Oslo: 70 godzin po odlocie obu samolotów Amundsena **brak wszelkich wiadomości** o losach tej ekspedycji. Fachowcy oświadczają, że lot Amundsena nie miał przebiegu programowego i że Amundsen został zmuszony do wylądowania. Nie oczekuje się już więcej powrotu Amundsena samolotem. W Nowym Jorku planują wysłanie jednego z wielkich amerykańskich Zeppelinów do Alaski, gdzie wedle przypuszczeń rzeczoznawców może się obecnie znajdować Amundsen.

Trzęsienie ziemi w Japonji

Tokio (PAT). Japonja została 23 bm. nawiedzona trzęsieniem ziemi, które zniszczyło wiele miejscowości. Liczba zabitych jest znaczna. **Dwa miasta zostały zupełnie zniszczone,** nadto uszkodzone zostały w kilku miejscowościach wodociągi, skutkiem czego grozi brak wody. Trzęsienie sięgało także w głąb morza.

Tokio (PAT). Miasto Toito, położone w centrum trzęsienia ziemi 80 mil na północ od Kioto, liczące 80.000 mieszkańców, zostało **zupełnie zniszczone** ogniem, który nastąpił po trzęsieniu ziemi. Pożar wybuchł równocześnie w siedmiu miejscach i rozszerzył się z przerażającą szybkością. Miasto Kunjama, położone w okręgu Kioto, miało być **zupełnie zniszczone,** taksamo miasto Kinosaki zostało zniszczone pożarem. Miasta te znane są z gorących źródeł znajdujących się w ich pobliżu. Komunikacja na zachodnim wybrzeżu japońskiem jest przerwana.

Osaka (PAT). Reuter donosi, że komunikacja kolejowa jakoteż telefoniczna i telegraficzna z obszarami dotkniętemi trzęsieniem ziemi jest przerwana. Oświadczają, że trzęsieniem to można porównać z trzęsieniem z r. 1923. Połowa miasta Toiko stoi w płomieniach, dworzec oraz szkoła żeńska zawaliły się. **200 osób zostało zabitych,** 400 rannych. Tysiące uchodźców koczuje pod gołem niebem. Ekspedycje ratunkowe zostały wysłane na miejsce katastrofy.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY

Osaka (PAT). Obszar nawiedzony trzęsieniem ziemi obejmuje 25 mil kwadratowych. Straty w ludziach wynoszą **1500 osób,** szkoda materjalna 70 miljonów jenów.

Osaka (AW). Pożar w Toiko i Kinosaki zdołano już ugasić. Obydwa miasta jako też święte miasto Kioto uległy **zupełnemu zniszczeniu,** natomiast Osaka i Kobe ocalały. Dalszego trzęsienia ziemi — jak twierdzą rzeczoznawcy — nie należy się obawiać. Uciekający z zakładów kąpielowych przy gorących źródłach w Kinosaki opowiadali, że trzęsienie ziemi było tam największe. Wszystkie hotele runęły w jednej chwili, zaś goście kąpielowi musieli nago uciekać, część ich zginęła jednak w gęstym dymie. Na stacji kolejowej w Kinosaki mnóstwo podróżnych straciło życie. Pretensje do Towarzystw asekuracyjnych wynoszą w samem Kinosaki 10 miljonów jen. Pociąg koło Jenbudo wpadł do przepaści. Liczba ofiar dotychczas nieznana. Ziemia ciągle jeszcze rozstępuje się. Szpary dochodzą do 30 metrów szerokości. Cztery szpitale w Toiko zapadły się.

ZABICI, RANNI, ZNISZCZENIA

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Tokio, że podczas trzęsienia ziemi zostało **zabitych 500 osób,** 3000 domów zostało spalonych 15 tysięcy osób jest bez dachu nad głową. Rząd japoński wysłał lekarstwa i skondensowane środki żywności w wielkich samolotach na miejsce katastrofy. Z Osaki donoszą, że wszystkie tunele i dworce kolejowe są zniszczone. W pobliżu miasta Ashija zawalił się tunel w chwili przejazdu pociągu, który został zasypany skałami, podczas gdy wszyscy pasażerowie ponieśli śmierć na miejscu.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

TELEGRAMY

ODCZYTY MIN. SKRZYŃSKIEGO W AMERYCE

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Poseł Stanów Zjednoczonych z polecenia swego rządu zaprosił ministra spraw zagranicznych Skrzyńskiego do Stanów Zjednoczonych dla wygłoszenia cyklu odczytów o Polsce w instytucie politycznym.

SPRAWY KRESOWE

Warszawa (AW). Wczoraj popołudniu obradowała sekcja komitetu politycznego Rady ministrów dla spraw mniejszościowych. Omawiano sprawę przyśpieszenia **reformy rolnej na kresach**, oraz kwestję zamiany delegatury rządu w Wilnie na urząd wojewódzki. Jutro omawianą będzie sprawa **szkolnictwa żydowskiego**, a w szczególności wprowadzenia większej ilości żydowskich szkół wyznaniowych.

PAINLEVE NIE WTRĄCAŁ SIĘ W SPRAWY POSŁÓW UKRAIŃSKICH

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Dzienniki niedawno podały wiadomość, że premjer francuski Painleve wystąpił w obronie posła Wasyńczuka w związku z procesem w Równem. Wiadomość ta, rozdęta przez prasę ukraińską, **nie jest prawdziwa**. Treść listu Painlevego do Wasyńczuka brzmi: W odpowiedzi na list pański komunikuję, że stanowisko przezemnie zajmowane nie pozwala mi na jakąkolwiek interwencję w pańskiej sprawie.

ODROCZENIE PROCESU ADW. HOFMOKLA

Warszawa (tel. wł. „Naprz.“). Wczoraj w sądzie okręgowym rozpoczął się proces przeciw adwokatowi Hofmokl-Ostrowskiemu. Sala sądowa napełniona była po brzegi. Główny świadek por. Jędruszczak nie stawił się na rozprawę z powodu choroby. Obrońcy Jarosz i Paschalski postawili wniosek o odroczenie rozprawy. Sąd ze względu na nieobecność głównego świadka wniosek uwzględnił. Rozprawa została o godzinie3 odroczona.

ROKOWANIA POLSKO-GDAŃSKIE

Gdańsk (PAT). Biuro Wolffa podaje wiadomość następującą: Dyplomatyczny przedstawiciel Rzeczypospolitej polskiej zawiadomił senat gdański, że rząd polski zwraca się z propozycją, aby rokowania między Gdańskiem a Polską były dnia 25 maja w Warszawie w dalszym ciągu prowadzone. Senat gdański, spełniając z całą gotowością życzenie powyższe, wydelegował senatorów Franka i dra Wolmana wraz z dwoma referentami i biegłymi z kół gospodarczych, aby ci udali się natychmiast do Warszawy, gdzie dnia 25 bm. rozpoczną się rokowania z Polską w sprawie **uregulowania ceł wywozowych**, w sprawie ułożenia **nowego klucza podziału** ceł oraz w sprawie **wyrobów monopolowych**.

DALSZE WYROKI ŚMIERCI W BUŁGARJI

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Sofji: W procesie przeciw spiskowcom we Vraca zapadł wczoraj wyrok. Oskarżeni Pawłow, Czulew i Najdenow skazani na śmierć, 14 oskarżonych otrzymało po 12 i pół roku ciężkiego więzienia, 3 po 8 lat, gdy reszta została uwolniona. Oprócz tego skazani mają zapłacić po 300.000 względnie 75.000 lewów.

WALKI PARTYJNE W JUGOSŁAWJI

Wiedeń (PAT). „Abendblatt“ donosi z Belgradu: Wczoraj odbyła partja radykalna posiedzenie, na którem prezydent ministrów Pasicz omówił szczegółowo kwestję porozumienia się z Chorwatami, oraz kwestję weryfikacji mandatów partji Radicza. Mowa Pasicza wywołała wielką sensację, ponieważ Pasicz skrytykował ostro Stefana Radicza, za żądawszy przedewszystkiem przeprowadzenia procesu przeciw przywódcom chorwackim.

ZATARG O MOSSUL

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Londynu: Wedle doniesień „Daily Telegraph“, rząd turecki jest silnie rozczarowany zachowaniem się rządu angielskiego w kwestji Mossulu. Zamierza on wydać wkrótce czerwoną księgę w tej kwestji.

WALKI W MAROKKU

Rabat (PAT). Ogólne kierownictwo frontu przeciwko Rifienom powierzono generałowi Daugin, któremu jako adjutantów dodano Billiota i Dechambruna, przyczem ten ostatni pełni w dalszym ciągu funkcje dowodzącego wojskami, znajdującemi się w okolicy Fezu.

Paryż (PAT). Malvy potwierdził wobec wielu swych kolegów w Izbie doskonałe wrażenie, jakie odniósł w czasie podróży swej do Madrytu. Mandat, jaki Malvy otrzymał, został całkowicie wypełniony. W porozumieniu z rządem hiszpańskim zrealizowano wszystkie punkty rokowań.

Przegląd gospodarczy

PODATEK MAJĄTKOWY

Urzędy podatkowe kończą rozsyłanie zawiadomień o wysokości wpłat na podatek majątkowy z tytułu przypadającej na czerwiec 3-ciej raty. Wpłata tej raty nastąpić winna w ciągu czerwca, poczem rozpocznie się egzekwowanie zaległych należności wraz z 4 proc. karą za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

WYCOFANIE BANKNOTÓW NIEMIECKICH

Poselstwo niemieckie w Warszawie komunikuje: Na zasadzie § 3 ustawy bankowej z 30 sierpnia br. dyrekcja banku Rzeszy podaje do wiadomości, że noty banku Rzeszy, wydrukowane przed 11 października 1924 r. będą z dniem 5 czerwca 1925 r. wycofane z obiegu i tracą swoją moc jako środki płatnicze. Szczegółowych informacyj udzielić może poselstwo niemieckie w Warszawie.

—ooo—

Giełda krakowska 25 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·25	0·30	0·28
Bank Hipoteczny	0·45	0·50	0·47
Bank Małopolski	0·25	0·30	0·29
Ziemski Bank Kredyt. ..	0·10	0·15	0·12
Powszechny Bank Kredyt.			
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·10	0·15	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	8·25	8·50	
Bank Ziemski, Łańcut ..			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·23	0·28	0·25
„Impex“			
T. H. Bracia Rolniccy ..			
„Pharma“ (B. Jawornicki)	0·65	0·70	
„Polski Glob“	0·25	0·30	
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	[illegible]	0·12	
Zieleniewski I—IVem. ...	[illegible]	10·50	10·30
H. Cegielski, Poznań I-IX .	19·75	20·25	
„Potęga“ Tow. huty żel. .			
„Lemiesz“			
„Trzebinia“ I—VI	0·25	0·30	0·30
„Pocisk“	0·90	1·10	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·55	0·60	
Automotor	0·45	0·50	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	12·25	12·75	12·50—12·30
[illegible]	[illegible]	2·75	2·75
[illegible] I—IV	[illegible]	1·10	1·05
Polska Nafta	0·24	0·28	0·28—0·26
„Pokucie“ Naft. Sp. akc. I.	[illegible]	0·25	
Oikos	2·20	2·50	
Pezet			
Strug	0·60	0·65	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·05	0·08	
S. W. Niemojowski	0·55	0·60	0·57
Zakłady przem. „Ryngraf“			
Tłuszcze Trzebinia	6·00	6·50	6·25
Elektr. Siersza I—IV em.	0·15	0·20	
Porcelana Ćmielów	0·30	0·35	0·35
„Krakus“ I—VI em. ...	0·55	0·60	0·57—0·55
Fabr. cukru w Chodorowie	3·40	3·60	3·60
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolary Stanów Zjednoczonych 5'20, marki niemieckie 1'24.

Sytuacja bez zmiany. Ruch słaby.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 2[illegible] maja (PAT). Giełda. Czeki: Holandja 209'05, sp. 209'55 kup. 208'55, Londyn 25'26, sp. 25'32, kup. 25'20, Nowy York 5'18 i pół, sp. 5'20, kup. 5'17, Paryż 26'[illegible] i pół, sp. 26'69, kup. 26'[illegible] Praga 15'42, sp. 15'45, kup. 15'39, Szwajcarja 100'53, sp. 100'78, kup. 100'28, Sztokholm 139'10, sp. [illegible]9'45, kup. 138'75, Wiedeń 73'18, sp. 73'36, kup. 73'00, Włochy 21'00, sp. 21'05, kup. 20'95.

PRZEGLĄD LITERACKI

WYDAWNICTWA MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

Ruch wydawniczy wśród młodzieży socjalistycznej był w bieżącym miesiącu bardzo ożywiony. Ukazał się 2 numer **„Głosu młodzieży robotniczej“**, organu warszawskiego Wydziału młodzieży TUR. Z pośród obfitej treści wymieniamy artykuły: Czy od nas zaczyna się świat? — tow. Ign. Daszyńskiego; O kinie — Kaz. Irzykowskiego; O co walczy dzisiaj socjalizm? Praca samokształceniowa wśród młodzieży, Młodzież robotnicza a wycieczki. — Cena egzemplarza 30 gr. Z dniem 1 czerwca pismo to ma ulec znacznemu rozszerzeniu jako centralny organ polskiej młodzieży robotniczej.

Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej szkół średnich i zawodowych wydał w Warszawie 1 nr. pisma „Przebojem“. Na czele zeszytu znajduje się artykuł tow. Daszyńskiego, p. t. „Poznanie“. Dalsze artykuły omawiają ideologię i działalność socjalistycznej młodzieży szkolnej. Najciekawszy jest artykuł „O jaką szkołę walczymy“. Cena 25 gr.

Również socjalistyczna młodzież szkolna w Łomży wydała jednodniówkę **„Pochodnia“**. Zwracają uwagę rozprawki. O nową szkołę. Wolność sumienia w szkole. W sprawie hufców szkolnych. Całość ma charakter niezwykle poważny, głęboki i dojrzały. Z największą radością stwierdzamy, że młode pokolenie socjalistyczne usilnie pracuje nad sobą i nad swem otoczeniem. Cena „Pochodni“ 30 groszy.

Jeśli dodamy, że i młodzież akademicka wydała nowy numer swego pisma **„Głos niezależny“** (cena 60 groszy), to będziemy mieli pełny obraz żywego i interesującego ruchu wydawniczego, świadczącego o stałem pogłębianiu myśli i pracy socjalistycznej wśród młodzieży.

Dodajemy, że w maju br. ukazały się też trzy odezwy młodzieży robotniczej, szkolnej, akademickiej.

Wszystkie wymienione wydawnictwa zamawiać można pod adresem: „Głos niezależny“, Kraków, Aleja Krasińskiego 8.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 27 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II. p. Na porządku dziennym: 1) Akcja w sprawie bezrobocia. 2) Różne. Wszyscy członkowie poszczególnych zarządów winni bezwarunkowo na to posiedzenie przybyć.

Rada Związków Zawodowych.

POSIEDZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ASESORÓW SĄDU PRZEMYSŁOWEGO GRUP: PRZEMYSŁOWYCH, URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH I HANDLOWYCH odbędzie się we czwartek 28 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 III p. Na porządku dziennym sprawa wynagrodzenia i inne. Ze względu na ważność spraw wszyscy asesorowie winni bezwarunkowo przybyć.

Rada Związków Zawodowych. Przewodniczący asesorów F. Kubanek.

WSZYSCY ZREDUKOWANI PRACOWNICY GAZOWNI MIEJSKIEJ winni bezwzględnie zgłaszać się w dalszym ciągu do biura Związku pracowników instytucyj użyteczności publicznej przy ul. Dunajewskiego 5 III piętro. Sprawy bardzo ważne.

Sekretarz.

BACZNOŚĆ TRAMWAJARZE! Z dniem 15 maja zostało otwarte biuro pośrednictwa pracy przy Związku zawodowym pracowników tramwajowych w Podgórzu, plac Serkowskiego 11.

BACZNOŚĆ GISERZY! Nie podejmować pracy w fabryce maszyn „Borek“, gdyż zarząd tej fabryki wydalił w zatargu wszystkich giserów za solidarną obronę męża zaufania. Do czasu cofnięcia wypowiedzenia żaden z giserów nie powinien do tej firmy zgłaszać się po pracę.

Sekcja giserów przy ZRP.

ODZNAKI RKS LEGJA nabywać można w sekretarjacie klubu przy ul. Dunajewskiego 5, II. piętro codziennie od godz. 7'30—9 wieczór.

ROBOTNICZY „RADIOKLUB“. Rada zawodowa zawiadamia wszystkich członków organizacyj zawodowych, iż mogą wpisywać się do robotniczego „Radioklubu“. W najbliższym czasie „Radioklub“ rozpocznie dawać koncerty i szerokie rzesze będą mogły uczęszczać na nie za bardzo niską opłatą. Aby jednak stworzyć silną podstawę dla rozwoju robotniczego „Radioklubu“, musimy go materjalnie poprzeć, a to przez wpisywanie się jako członków. Wpisy do „Radioklubu“ odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 6—7 wieczór w sekretarjacie Rady zawodowej.

ROZMAITOŚCI

DEBS ZNOWU PRZEMAWIA

W niedzielę 3 maja w nowojorskim ogrodzie przy Madison Square przemawiał przewódca socjalistów amerykańskich, wielokrotny kandydat na prezydenta, tow. Eug. Debs. Od wielu lat nie występował on w Nowym Jorku i nie przemawiał z trybuny publicznej. **Popularność jego nie zmalała.** Dziesiątki tysięcy ludzi napróżno starały się dostać do olbrzymiej sali, wypełnionej do ostatniego miejsca.

Tow. Debs nawoływał robotników, ażeby nie szli na wojnę. Niech idą, jeżeli chcą kapitaliści. Ale sęk w tem, co zrobić z naturą ludzką, która nie może się obejść bez walki. Za wojny nie jest odpowiedzialny tylko kapitał, jest odpowiedzialnym, i to może najbardziej barbarzyńca, który w każdym z nas mieszka, w mniej lub więcej ostrej formie. Debs jest idealistą. Jest wrogiem wszelkiego teroru. Za pierwsze prześladuje go kapitał i reakcja, za drugie podejrzliwie spoglądają nań szeregi wierzących w natychmiastowe cuda robotników.

—ooo—

280 POTOMKÓW NA POGRZEBIE

Z Brukseli donoszą: Flandrja, a zwłaszcza prowincja limburska, jest krajem licznych rodzin. Przed kilku dniami zmarł we Wuest-Herck 96-letni rolnik Henryk van Mechelen, który pozostawił po sobie 14 dzieci, 108 wnuków i ponad 150 prawnuków. W pogrzebie jego wzięło udział 280 potomków.

Spółdzielnia Spożywcza Kolejarzy „SAMOPOMOC" w Nowym Sączu
zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością
zawiadamia swoich członków że

ZWYCZAJNE
ROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

odbędzie się dnia 4 czerwca o godz. 6 wieczorem a wrazie nie zejścia się bez względu na ilość członków o godz. 6.30 wieczorem w domu własnym przy ulicy Zygmuntowskiej

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności i rachunków za rok 1924.
3. Przeprowadzenie otwarcia bilansu za r. 1925.
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i postawienie wniosku o udzielenie absolutorjum Zarządowi za rok 1924.
5. Podniesienie udziałów. 1162
6. Podział czystego zysku.
7. Uzupełniający wybór członków Rady Nadzorczej.
8. Wnioski.

Za Zarząd:
Bujas.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców w Chrzanowie.

Bilans zamknięcia za rok 1924

w dniu 31 grudnia 1924 r.

STAN CZYNNY:		STAN BIERNY:	
1. Kasa: Gotówka	911·06	1. Udziały Członków	4.115·59
2. Towary w sklepach	46.657·71	2. Robotn. Kasa Oszczędn.	8.881·50
3. „ w magazynie	22.021·65	3. Wierzyciele	75.417·63
4. P. K. O.	462·38	4. Fundusz rezerwowy	1.694·95
5. Dłużnicy	6.409·99	5. Fundusz specjalny	0·12
6. Ruchomości	4.687·38	6. Fundusz Społ.-wychow.	118·45
7. Nieruchomości	11.387·73	7. Sumy przechodnie	0·01
	92.537·90	8. Saldo, nadwyżka	2.309·65
			92.537·90

Suma 92.537·90 zł. — Stan członków 1.744.

1158 **ZARZĄD.**

BILANS

Ludowego Stow. Spożyw. w Andrychowie
w dniu 31-ym grudnia 1924 roku.

Stan czynny: Kasa 1.147·14 zł. Remanent towarów 3.415·03 zł. Ruchomości 950.86 zł. Remanent piekarni 2.092·16 zł. Różni 1.712·47 zł. Dostawcy 3.99 zł. Razem 9.321·65 zł.

Stan bierny: Fundusze rezerwowe 767.36 zł. Udziały 659.02 zł. Różni 264.27 zł. Czysta nadwyżka 7.621 zł. Ilość członków na 31-go grudnia 1924 r. 765.

1153 **Zarząd.**

Kierownika
fachowego [illegible]aucją poszukuje Rob. Stow. Spoż. „Siła" w Jaśle. Podania z odpisem świadectw i podaniem warunków do 15-go czerwca b. r. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 1159

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odp[illegible]edzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).